

## **(Nie)zbędny Geograf, autorka: Katarzyna Roman**

Czy Geograf, który przepija swój globus, może budzić zaufanie? Trudno liczyć na to, że nieodpowiedzialny i w dodatku niewylewający za kołnierz lekkoduch, życiowy nieudacznik, na którym nie można polegać, stanie się ulubieńcem publiczności. A jednak Wiktor (w tej roli znakomity Konstantin Chabienski) musi się podobać – nie tylko dlatego, że jest sympatycznym gościem, ale przede wszystkim ze względu na szereg tkwiących w nim sprzeczności.

*Geograf przepił globus* (2013) w reżyserii Aleksandra Wiededinskiego to adaptacja popularnej w ostatnich latach powieści Aleksieja Iwanowa pod tym samym tytułem. Tytułowy Geograf tak naprawdę jest biologiem z akademicką przeszłością. Z uczelni został jednak wyrzucony za pijackie ekscesy, a pracę w szkole podejmuje, bo w promieniu stu kilometrów nie może znaleźć żadnej innej. Szkolni podopieczni nie darzą go szczególnym szacunkiem, ale Wiktorowi, ostentacyjnie niezaangażowanemu w dość przypadkową rolę nauczyciela, zanedbano to nie przeszkadza. W życiu prywatnym bohaterowi nie wiedzie się najlepiej – żona najpierw oskarża go o zniszczone życie, a potem zakochuje się z wzajemnością w jego najlepszym przyjacielu. Tylko córka darzy go jeszcze jakimś głębszym uczuciem.

### **Na huśtawce**

Geografa można z powodzeniem odczytywać jako film typowo rosyjski – oto niespełniony inteligent boryka się ze swoimi problemami na nieczułej, pełnej namacalnych problemów społecznych prowincji, tkwiącej w marazmie i obojętności. Z wewnętrznym smutkiem, tęsknotą i bólem istnienia, składającymi się na uczucie *toski*, doskonale współgra surowy krajobraz – płaczące brzozy i melancholijne, rozległe przestrzenie lasów. Nic dziwnego – Wiktor to przecież nikt inny, jak rosyjski zbędny człowiek z jego odwiecznym problemem niemożności przekucia wewnętrznego potencjału w jakiegokolwiek działanie. W przypadku dzieła Wiededinskiego warto jednak wziąć w nawias rosyjski kontekst i docenić przede wszystkim uniwersalną wymowę Geografa. Reżyserowi doskonale udało się uchwycić tragedię ludzkiej egzystencji w ogóle – wszak zbędnym człowiekiem nieuchronnie bywa nie tylko w Rosji.

Już w scenie otwierającej film, Wiededinski, przywołując popularny i wielokrotnie przerabiany utwór *Jestem wolny* (*Ja swobodien*) Walerija Kipielowa, zadaje kluczowe dla filmu pytanie. Czy człowiek może być wolny w świecie ludzi zniewolonych z jednej strony przez role społeczne i konwenanse, a z drugiej przez budzące się w nich czasem zwierzęce żądze? Ludzie wokół Wiktora wciąż powtarzają komunały i wplątują go w drobne prywatne intrygi (sąsiadka namawia go do zdrady, germanistka chce wykorzystać w walce o względy jego najlepszego przyjaciela Budnika, Budnik z kolei romansuje z żoną Wiktora, w dodatku oczekując od niego zrozumienia). Sam Wiktor, zagubiony w tym labiryncie ludzkich spraw, funkcjonuje gdzieś na obrzeżu społecznych reguł, którym nie bardzo umie się podporządkować. Próbuje pozostać poza dobrem i złem, poza miłością i nienawiścią, ale też poza żądzą i obojętnością, jednocześnie staje się obcy dla świata. Choć pragnie – jak sam powiada – zostać mnichem, nie potrafi wyrzec się wszelkich ludzkich skrajności. Przeciwnie, nieustannie znajduje się na życiowej huśtawce.

### **Obcy z wyboru**

Geograf kpi z ram społecznych. Ostentacyjnie nie kupuje biletów na pociąg, wychodzi w trakcie lekcji przez okno, zamyka swojego ucznia w szafie, ale też zdarza mu się zapomnieć odebrać córkę z przedszkola. Takim postępowaniem wytrwale pracuje na społeczny

wizerunek człowieka skrajnie nieodpowiedzialnego. Z drugiej strony żyje jednak w poczuciu obowiązku wobec rodziny, znajomych, a nawet uczniów – mimo że nie potrafi znaleźć z nimi wspólnego języka. Stara się dotrzymywać danego słowa i to dlatego zabiera wybranych podopiecznych na najważniejszą w ich życiu wyprawę.

Mimo że Geograf wydaje się pogodzony z życiowymi wahaniami oraz swoją pozycją „zbędnego”, to jednocześnie nie potrafi unieść nieznośnego ciężaru egzystencji. Jego częste ucieczki w alkohol to cena, jaką musi płacić za balansowanie między rolą „obcego z wyboru”, a pozostawaniem w zasięgu reguł społecznych. Bycie w pobliżu „obcego z wyboru” Wiktora gwarantuje każdemu wzbogacenie się o pozytywnie budujące doświadczenie (miłość, szczerść, otwartość itp.). Geograf nie dostaje wiele w zamian i zawsze zostaje sam na sam z własnymi lękami.

Wiktor konsekwentnie potwierdza, że nie ma pojęcia, jak żyć. Podczas eskapady popełnia wciąż te same błędy, wielokrotnie narażając zdrowie i życie podopiecznych – upija się, nieoczekiwanie zostawia uczniów samych, zasypia na nieprzycumowanej do brzegu tratwie itd. Szybko traci początkowy autorytet wytrawnego podróżnika. W kluczowych momentach wykazuje się jednak największą odpowiedzialnością i nie wdaje się w lekkomyślny romans z własną uczennicą. Potrafi docenić rodzące się w niej życie – szczerść, ciekawość, głębokie emocje i pragnienie romantycznych uniesień – a jednocześnie nie poddać się namiętności. Pozostałych podopiecznych przygotowuje z kolei, nawet jeśli nie do końca świadomie, do samodzielnego radzenia sobie z przeciwnościami losu. Podczas wspólnej egzystencjalnej podróży Wiktor daje uczniom najważniejszą w ich życiu lekcję autonomii i pomocy wzajemnej – czym dobitnie udowadnia, że jako jedyny we właściwy sposób, choć intuicyjnie, rozumie istotę ludzkiego życia.

### **Szerokość perspektywy**

Film nie oszukuje widza estetycznie – reżyser nie próbuje demonizować, ani przesadnie estetyzować zasypanej śniegiem prowincji. Postindustrialny Perm, wraz z ciasnymi mieszkaniami w odrapanych blokach i flotą rdzewiejących na Kamie statków, jest zwyczajny. Wiedlinskiemu udało się również uchwycić swobodę relacji między Geografem a uczniami, głównie dzięki naturalnym dialogom, które w filmach podejmujących podobną problematykę zazwyczaj wypadają sztucznie i pretensjonalnie. Obraz ujmuje subtelnym i niewymuszonym poczuciem humoru.

Bardziej niż o rosyjską tożsamość, czy o szerokość rosyjskiej duszy, Wiedlinski pyta o granice wolności człowieka. Jak realizować wolność, jak ocalić własną autonomię w obliczu społecznego niezrozumienia i lekceważenia? Otóż niezwykle ważnym jest film, który potrafi wprost powiedzieć, że *z tylu różnych dróg przez życie każdy ma prawo wybrać źle*. Być może stąd bierze się sympatia do Geografa.